

dr hab. Grzegorz Miernik, prof. UJK

Instytut Historii

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Michała Hince *Próba rewolucji agrarnej w powiecie morskim/wejherowskim i puckim w latach 1945-1956*, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Grzegorza Berendta, profesora Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015 (maszynopis, s. 531).

Wybór tematu, cele pracy, zakres terytorialny i chronologiczny badań.

Pan mgr Michał Hinc od kilku lat zajmuje się dziejami północnych, nadmorskich obszarów Pomorza Gdańskiego po II wojnie światowej. Efektem tych badań jest obszerna monografia „Próba rewolucji agrarnej w powiecie morskim/wejherowskim i puckim w latach 1945-1956” powstała na seminarium prowadzonym przez Pana prof. Grzegorza Berendta. Autor zawarł w niej wyniki badań nad wybranymi, ale ważnymi aspektami powojennych dziejów powiatu morskiego, od 1951 r. wejherowskiego, z którego kilka lat później wydzielono powiat pucki.

Wiodącym tematem naukowych analiz p. Hinc uczynił przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne, ale szczególną uwagę skoncentrował na przeobrażeniach własnościowych i konsekwencjach tychże zachodzących na wsi na stosunkowo niewielkim terytorium. Jednak z uwagi na specyfikę obszaru determinowaną historyczną zmiennością przynależności państwowej i administracyjnej, strukturą etniczną, która w XX wieku ulegała istotnym przemianom oraz dynamikę zmian wynikających z narzuconej przez komunistów polityki wobec wsi i rolnictwa tak zaproponowany temat uznać należy za poprawnie sformułowany. W tym miejscu pozwolę sobie stwierdzić, że tytuł dysertacji jest dyskusyjny. Przyjmując zawartą we wstępie argumentację Autora uzasadniającego takie jego brzmienie uważam jednak, że lepiej byłoby pracę zatytułować: „Próba rewolucji agrarnej w powiatach morskim/wejherowskim i puckim w latach 1945-1956”. Można było też tytułowe powiaty zastąpić „północnymi Kaszubami”, tym bardziej, że termin ten jest przez Autora zamiennie używany.

Pan mgr Hinc dobrze i przekonująco uzasadnił cele, które chciał osiągnąć zbierając, selekcjonując i dokonując analizy materiału źródłowego. Przedstawiony katalog pytań badawczych mógłby być rozbudowany, zawiera jednak najważniejsze problemy, które z uwagi na złożoność projektu powinny zostać przebadane.

Ograniczenie naukowych dociekań do obszaru jednego powiatu (później podzielonego na dwa), nawet dość rozległego, może budzić wątpliwości. Szkoda, że Autor nie przedstawił we wstępie argumentów, które przekonująco uzasadniłyby takie terytorialne ograniczenie badań. Nie byłoby to trudne bowiem w ocenianej pracy o owej wyjątkowości Autor wielokrotnie pisze.

Zaproponowane w tytule dysertacji cezurę, choć nie zostały dokładniej uzasadnione nie składają do polemiki i wpisują się w periodyzację najnowszej historii Polski. Szczegółowym badaniom poddano to, co miało bezpośredni lub pośredni związek z tematem na przestrzeni dwunastu lat (1945-1956).

Wykorzystanie literatury przedmiotu i źródeł

Wykazana w bibliografii literatura przedmiotu będąca wynikiem kwerend bibliotecznych jest rozległa. Bibliografia wykorzystanej literatury zajmuje 20 stron i uwzględnia 280 pozycji (monografii, artykułów, przyczynków). Jednak nie zawiera wszystkich pozycji ujętych w przypisach. Warto podkreślić, że większość wymienionych i wykorzystanych tytułów ukazała się po 1989 r. Autor odwołuje się także do pozycji wydanych w okresie Polski Ludowej.

Michał Hinc wymienia wiele publikacji związanych z tematyką badań prowadzonych w wymiarze ogólnopolskim jak również lokalnym (wsi, powiatów, województw) dotyczących odległych, odmiennych kulturowo i gospodarczo obszarów Polski. Po przeczytaniu dysertacji mam wątpliwości czy wymienione lektury zostały rzeczywiście przeczytane, bo w obszernej pracy Autor podaje wiele z nich tylko we wstępie. Pan mgr M. Hinc posiłkując się literaturą przedmiotu najczęściej sięga po artykuły, znacznie rzadziej natomiast po obszerne monografie.

Jednak podstawowym i najważniejszym materiałem dla naukowych dociekań prowadzonych przez magistra M. Hinc'a były źródła archiwalne. Z uwagi na temat badań, materiałów poszukiwano przede wszystkim w archiwach lokalnych. Na pierwszym miejscu wymienić należy Archiwum Państwowe w Gdańsku, gdzie przebadano zawartość 15 zespołów, przede wszystkim instytucji i organizacji szczebla wojewódzkiego. Dokumentacja aktowa lokalnych ośrodków władzy partyjnej i administracji powiatowej, gminnej, a od 1954 r. gromadzkiej dla badanego obszaru przechowywana jest w gdyńskim oddziale Archiwum Państwowego w Gdańsku. Tam kwerendą objęto 39 zespołów. W Archiwum Akt Nowych Autor poszukiwał materiału źródłowego w 15 zespołach centralnych władz partyjnych, ministerstw, urzędów i organizacji. Wykaz tych zespołów jest duży. Jednak wnikliwa analiza przypisów każe krytycznie ocenić skalę tych kwerend. Z zasobów Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku pozyskano materiały dokumentujące działalność policji politycznej, Milicji Obywatelskiej i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Z uwagi na problemy podejmowane w pracy ważna była możliwość zapoznania się z dokumentacją partii chłopskich. Autor był chyba jednym z niewielu historyków, któremu w ostatnich latach pozwolono na zapoznanie się archiwalią, pozostającymi w wyłącznej dyspozycji Polskiego Stronnictwa Ludowego. Miał więc możliwości kwerend w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, a także Archiwum Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Gdańsku. Jednakże w warszawskim archiwum PSL-u przejrzał tylko kilka jednostek. Pozytywnie ocenić należy przeprowadzenie kwerendy uzupełniającej w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy. Doceniam sięgnięcie po różne materiały źródłowe stanowiące część zbioru Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Pan mgr M. Hinc wykorzystał także źródła drukowane, a to akty normatywne (ustawy, dekrety, rozkazy), dokumenty partii politycznych, pamiętniki. Informacji o tym nie zawarł jednak we wstępie, a w bibliografii nie wykazano odrębnie tych źródeł. Pozyskane w czasie kwerend archiwalnych źródła są różnorodne, co ma z kolei kapitalne znaczenie dla wykonania projektu badawczego.

Choć skala kwerend jest rozległa to z obowiązku ciążącego na recenzencie pozwolę sobie wskazać na pominięcie zespołów akt dokumentujących działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy, zwykle zawierające szczegółowe sprawozdania z lat 1945-1947. Pewien niedosyt budzi może niewielka penetracja źródeł archiwalnych instytucji „obsługujących” rolnictwo. Wreszcie Autor nie przeprowadził choćby sondażowych poszukiwań informacji w aktach proveniencji kościelnej: kurialnych i parafialnych. Zdaję sobie sprawę, że Kościół katolicki szczególnie po 1948 r. ograniczył do minimum dokumentowanie swojej działalności to jednak w tych archiwaliach można odnaleźć wiadomości o religijności, a w szerszym ujęciu o postawach mieszkańców. Mogło się okazać, że rezultaty takich kwerend okazałyby się negatywne, a gdyby tak było, to należało o tym wspomnieć.

W czasie badań Autor wykorzystał prasę. Poszukując informacji przebadał zawartość dziewięciu tytułów głównie regionalnych, wydawanych w analizowanym okresie.

Doceniam sięgnięcie po źródła osobiste. Ich liczba jest jednak ograniczona. Pan mgr M. Hinc wykorzystał relacje ośmiu osób. Zabrakło choćby informacji o efektach poszukiwań pamiętników, wspomnień, listów obrazujących przemiany zachodzące w pierwszych latach Polski Ludowej na badanym terenie.

Konstrukcja pracy

Pracę otwiera obszerny wstęp. Zebrane informacje i efekty prowadzonych dociekań zostały zawarte w pięciu problemowych rozdziałach w porządku: tematycznym i chronologicznym. Objętość poszczególnych części pracy jest zróżnicowana. Te dysproporcje czasami trudno zaakceptować. Konkretnie przykłady takich znaczących różnic wskażę w dalszej części recenzji.

Dwa pierwsze rozdziały to merytoryczne wywody Autora, mające charakter wprowadzający. Kolejne trzy, może nawet zbyt rozbudowane, zawierają szczegółowe ustalenia wynikające z tytułowej tematyki. W podsumowaniu mgr M. Hinc stara się zebrać najważniejsze wnioski z przeprowadzonych

badania. Praca zawiera także wykaz skrótów, co ułatwia lekturę oraz spis tabel i bibliografię. Niewątpliwym mankamentem jest nieuwzględnienie w spisie treści zawartego w pracy materiału ikonograficznego. To kilkadziesiąt reprodukcji zdjęć, materiałów propagandowych zamieszczonych na kilkunastu nienumerowanych stronach między stronami 497 a 498.

Zawartość i ocena merytoryczna pracy

Wstęp zawiera elementy zwykle zamieszczane w pracy naukowej. Pewien niedosyt, o czym było już wspomniane, budzi brak sformułowania i odpowiedzi na być może banalne pytanie: dlaczego Autor zdecydował się zająć badaniami przemian politycznych, własnościowych i społecznych na obszarze północnych Kaszub w latach 1945-1956? Stwierdzenie, że dotychczasowy stan badań jest niesatysfakcjonujący jest prawdziwe, ale słabo uwypuklone są cechy świadczące o specyfikacji tego regionu i uzasadniające potrzebę takich oddolnych analiz. Znaczna część wstępu to szczegółowe omówienie stanu badań. Może to świadczyć, że literatura przedmiotu jest Autorowi znana. Wspomniałem już, że mam wątpliwości czy podawane w przypisach publikacje zostały faktycznie przeczytane i stały się inspiracją do własnych badań. Mamy we wstępie zasadnicze pytania, na które Autor będzie się starał odpowiedzieć. Zabrakło jednak potrzebnej informacji o zastosowanych metodach badawczych. Następnie mgr M. Hinc przedstawił pozyskane i spożytkowane źródła archiwalne. O niektórych brakach w tym zakresie wspomniałem już w niniejszej recenzji.

W tej części pracy znalazło się także omówienie konstrukcji pracy. Tu ujęto najważniejsze kwestie podejmowane w kolejnych rozdziałach pracy. Przedostatni akapit wstępu zawiera postulaty dalszych badań. Sądzę, że lepszym miejscem do ich zamieszczenia byłoby zakończenie.

Rozdział pierwszy zatytułowany „Polityka rolna w Polsce w latach 1944-1956” powstał jako kompilacja literatury naukowej z rzadkimi odwołaniami do źródeł drukowanych. Ta część pracy ma zapoznać czytelnika z zasadniczymi założeniami komunistycznej polityki wobec wsi i rolnictwa.

Tytuł pierwszego podrozdziału „Koncepcje polityki rolnej komunistów do 1944 roku”, tak ze względu na treści w nim ujęte jak też zaproponowane cezury nie wpisuje się w tytuł rozdziału. Wszak zawartość podrozdziału pierwszego dotyczy założeń i zmienności polityki rolnej formułowanych przez radykalną lewicę w okresie międzywojnia i II wojny światowej. Taka próba syntetyzowania niesie za sobą niebezpieczeństwo pomijania niektórych kwestii, a formułowane oceny mają charakter generalny. Te czasami uogólnione opinie uznać można za nieprecyzyjne i skłaniające do dyskusji. Przykładowo wskazać można, że kierownicze ambicje Kominternu, o których wspomina Autor (s. 24) wykraczały poza Europę. Można także spierać się, czy komuniści „kiedykolwiek” cieszyli się poparciem (s. 26) w Polsce. Fakt powstania w ponad stu ośrodkach w ostatnich miesiącach 1918 r. i na początku 1919 r. rad robotniczych, a czasami zbrojnych bojówek dowodzi jednak o krótkim i ograniczonym terytorialnie poparciu dla tej formacji. Prezentując owe tytułowe koncepcje komunistów Autor ma czasami trudności z dyscypliną narracji tak w ujęciu problemowym jak i chronologicznym. Wynika to, jak sądzę, z dążenia do poruszenia jak największej liczby wątków. Chyba też niepotrzebnie w tym podrozdziale znalazły się dwa akapity (s. 29) dotyczące struktury agrarnej w byłym zaborze pruskim. Nie mają one logicznego związku tak z poprzednimi jak i następnymi wątkami. Przykładem braku konsekwencji jest informacja, że na początku lat 30. w ZSRR „przeprowadzono już kolektywizację” (s. 32), a kilkanaście wersów niżej czytamy: „...w ZSRR od kilku lat trwał proces brutalnej kolektywizacji”. Po lekturze tej części pracy gotów jestem zaryzykować stwierdzenie, że bez wielkiej szkody dla oceny merytorycznej pracy można było te kwestie zawrzeć w kilku akapitach i rozbudowanych przypisach. Wszak nie są to autorskie ustalenia i nie wnoszą niczego nowego. Dobrze natomiast oceniam rozważania dotyczące okresu okupacji niemieckiej i radzieckiej oraz ewolucji poglądów komunistów wobec problematyki agrarnej w tym czasie. Narracja została zbudowana z materiału zawartego w literaturze przedmiotu i źródeł drukowanych.

Kluczowe dla istoty rozważań ma zawartość podrozdziału drugiego („Polityka rolna w latach 1944-1956”). W tym miejscu pozwolę sobie na sugestię, że tytuł byłby lepszy, gdyby brzmiał: „Polityka rolna w latach 1944/45-1948 – 1956”. W ten sposób wskazano by na ważność zwrotu w polityce wobec wsi jaki nastąpił latem 1948. Podobnie jak pierwszy podrozdział także i ten powstał przede wszystkim z materiałów pozyskanych z naukowych opracowań, a czasami wręcz z podręczników¹ i

¹ Zob.: przypis 56 (s. 43), 60 (s. 44)

źródeł drukowanych. Autor nie spożytkował dokumentów archiwalnych, które z pewnością odnajdywał w czasie prowadzonych kwerend. Zasadniczym zarzutem dotyczącym tego podrozdziału jest zbyt duża szczegółowość prezentowanych kwestii. Wiele problemów można było zasygnalizować, a nawet pominąć. Tym bardziej, że istnieje bogata literatura podejmująca wszystkie zagadnienia poruszane w tej części recenzowanej rozprawy. Podrozdział ten świadczy, że Autor prowadząc czasochłonne kwerendy biblioteczne zebrał bogaty materiał faktograficzny. Jednak ważną umiejętnością jest selekcja i dobór, a z tym pan mgr Hinc nie zawsze sobie radzi. Z tego powodu zdarzają się powtórzenia. Mankamentem tej części pracy są sygnalizowane już kłopoty z dyscypliną chronologii narracji. Uważna lektura pozwala na stwierdzenie, że Autor ma bardzo dobrą orientację w zmienności polityki rolnej władz w latach 1944/45-1948 motywowanej dążeniem do zapewnienia zaopatrzenia w żywność i jednoczesnych zabiegach w pozyskaniu poparcia możliwie wielu chłopów dla dokonujących się przeobrażeń. Równie bogata jest faktografia i trafne opinie wyrażane o różnych poczynaniach władz w czasie prób wdrażania projektu kolektywizacji rolnictwa w latach 1948/49-1956. Autor próbuje czasami zbyt drobiazgowo wyjaśniać choćby cele i sposoby polityki ucisku fiskalnego indywidualnie gospodarujących chłopów. Po raz kolejny pozwolę sobie zwrócić uwagę, że jest bogata literatura na ten temat i w tym kontekście rodzi się pytanie, czy Autor nie powinien ograniczyć się do tych rozważań? Opisywane „wypadki gryfickie”, które podobnie jak „sprawa drawska” i późniejsze działania aktywistów w województwie lubelskim doczekały się przecież naukowych analiz i wydawnictw źródłowych. Podobnie wiele napisano o różnych formach aktywności Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego służących łamaniu chłopskiego oporu i wspieraniu działań na rzecz tworzenia gospodarstw zespołowych. Autor sporo miejsca poświęcił także represjom stalinowskiego aparatu przymusu wobec trwających „na swoim” chłopów. Czytając o tym odniosłem wrażenie, że Autor nie rozróżnia krótkotrwałego aresztowania chłopów w celu ich zastraszenia lub złamania oporu, od osadzenia w areszcie, często na wiele miesięcy w związku z prowadzonym śledztwem i karą więzienia, zwykle kilkuletniego, orzeczonego przez sąd. Świadczyć może o tym stwierdzenie: „Najsurowszą formą kary było jednak aresztowanie...” (s. 68). Po tych rozważaniach Autor powraca do 1948 r. i ukazuje ilościowy rozwój spółdzielni produkcyjnych w kraju do końca analizowanego okresu. Prezentowane dane są wybiórcze i aż prosi się o zamieszczenie zestawienia tabelarycznego czy jeszcze lepiej wykresu, co z pewnością pozwoliłoby wyraźnie ukazać tempo kolektywizacji. Dyskusyjnym zabiegiem jest zamieszczanie w tej części pracy rozważań na temat polityki rolnej po Październiku doprowadzonych do 1959 r. Jeśli Autor zdecydował się na przekroczenie zaproponowanej w tytule rozdziału i całej pracy cezury końcowej to może należało to zasygnalizować i uzasadnić właśnie we wstępie.

Drugi rozdział pracy został zatytułowany „Charakterystyka społeczno-ekonomiczna powiatu puckiego i wejherowskiego”. Mając na uwadze tytuł całej pracy czytelnik może mieć swego rodzaju dysonans poznawczy. Strukturę wewnętrzną rozdziału tworzą cztery podrozdziały. Zaproponowana kolejność podejmowanych problemów jest w mojej opinii niefortunna. Uważam, że wzorem klasycznych monografi historycznych na pierwszym miejscu należało zacząć od przedstawienia warunków naturalnych, obejmujących ukształtowanie terenu, klimat i z uwagi na temat pracy mające istotne znaczenie długość okresu wegetacji oraz jakość gleb. Chyba na drugim miejscu należało przedstawić stosunki demograficzne i ich zmienność? Kolejny, trzeci podrozdział, powinien zająć się przemianami podziałów administracyjnych na badanym obszarze, szczególnie w latach 1945-1954 (1956). Ostatnim podrozdziałem pozostałby: „Polityka rolna na północnych Kaszubach do 1945 roku”. Tu po raz kolejny muszę zwrócić uwagę na rozbieżność w nazewnictwie użytym w tytule rozdziału i tytule podrozdziału czwartego. To następny dowód potrzeby klarownego wyjaśnienia tej kwestii we wstępie. Po tych uwagach dotyczących zaproponowanej przez Autora konstrukcji rozdziału drugiego należy odnieść się do zawartości merytorycznej.

Za potrzebne uznaję przedstawienie zarysu zmian podziałów administracyjnych, zwłaszcza w okresie dwudziestolecia międzywojennego i w pierwszych latach Polski Ludowej. Ciekawe są informacje o formowaniu się ośrodków władzy lokalnej i obsadach personalnych wiosną 1945 r. Nie mogę zgodzić się z poglądem, że „...1945-1950 w Polsce działał nadal samorząd terytorialny...”. Władzą lokalną, szczebla wojewódzkiego, powiatowego, miejskiego i gminnego były zarówno organy mające umocowanie w przedwojennych rozwiązaniach ustrojowych, jak i początkowo samozwańcze rady narodowe. Ten dualizm, o którym Autor przecież pisze utrzymał się do 1950 r. Szkoda, że mgr M. Hinc nie sięgnął do bogatej literatury przedmiotu, aby tę kwestię jasno wyłożył. Przedstawione w tym

podrozdziale zmiany podziałów administracyjnych szczebla powiatowego i wprowadzenie w 1954 r. nowego podziału administracyjnego wsi, który w miejsce gmin wprowadzał rachityczne gromady oraz utworzenie osiedli było zabiegiem potrzebnym. Zabrakło stwierdzenia, że jednym z najważniejszych powodów wprowadzenia nowego podziału administracyjnego było dążenie do jeszcze większego nadzorowania lokalnych społeczności, które skutecznie opierały się kolektywizacji. Jest o tym wspomniane w literaturze przedmiotu. Nieco więcej miejsca należało poświęcić zabiegom o utworzenie powiatu z siedzibą w Pucku. Nie kwestionując ustaleń wskazujących na niektóre, choć nie wszystkie powody słabości gromad utworzonych w 1954 r. Uważam jednak, że Autor bez trudu mógł wykorzystując dostępne publikacje podać i inne mankamenty fatalnego funkcjonowania wielu gromad. Przykładowo, obok wymienionych w pracy problemów budżetowych wskazać można na niskie kwalifikacje lokalnej biurokracji, fatalną infrastrukturę utrudniającą komunikowanie się z instytucjami powiatowymi. Nie wiem dlaczego w zakończeniu tego podrozdziału znalazło się stwierdzenie: „Po dość głębokich przemianach administracyjnych roku 1954 i powstaniu powiatu puckiego, powyższy podział terytorialny przetrwał z niewielkimi zmianami **do zamykającego cezurę pracy roku 1959** [pokręślenie – G.M.]”. Wszak cezurą końcową pracy jest 1956 r. W tej części pracy brakuje mapy lub map ilustrujących opisane zmiany podziałów. Pożądanym zabiegiem, jak sądzę, byłoby podawanie wszystkich wymienionych nazwy miast, gmin, gromad także w języku kaszubskim.

Negatywnie oceniam tytuł drugiego podrozdziału („Demografia”), jego objętość i zawartość. Całość tworzą trzy krótkie akapity i dwie tabele. Informacje zebrane na dwóch stronach wydają się być przypadkowe, a z pewnością niepełne. Z tych powodów nie widzę uzasadnienia dla zamieszczenia tabeli 2 (s. 90), w której porównano podstawowe dane dotyczące 1955 r. i 1960 r. Autor wykorzystał kilka informacji z archiwaliów pomijając zupełnie łatwo dostępne dane statystyczne, choćby spisu powszechnego z 1950 r. Co prawda w pierwszej połowie lat 50. XX w. zaniechano publikacji roczników statystycznych, ale później zestawienia były już drukowane. Materiały takie odnaleźć pewnie można w aktach Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku dla lat 1945-1950, dla pierwszej połowy lat 50. w zespole Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku (nr 1280), a szczególnie Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego.

Kolejny podrozdział w zaproponowanym przez Pana M. Hince układzie to próba przedstawienia najważniejszych informacji dotyczących warunków naturalnych badanego obszaru. Jego objętość to zaledwie jedna strona(!). Nie wiem dlaczego Autor nie sięgnął do łatwo dostępnych opracowań dotyczących geografii fizycznej, a posiłkował się źródłami archiwalnymi. W efekcie czytelnik nie wie w jakiej krainie geograficznej znajduje się badany obszar. Informacje o jakości gleb są ogólnikowe, nic nie wiadomo o klasyfikacji bonitacyjnej. Lapidarne są także informacje dotyczące cech charakterystycznych klimatu. Stwierdzenie, że okres wegetacji jest krótszy o 15 dni niż w Bydgoskiem (s. 91) nie daje odpowiedzi na istotne pytanie ile trwa średni okres wegetacji na badanym terenie. Wystarczyło sięgnąć do podstawowych opracowań traktujących o klimacie Polski aby rzecz ustalić. Nie wiem dlaczego tych kilka uwag dotyczących warunków naturalnych Autor podsumowuje zdaniem: „Niezwyczajnie rabunkowa polityka agrarna państwa w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX w. sprawiła, że utrzymanie rodziny chłopskiej na kilkuhektarowym gospodarstwie było arcytrudnym zadaniem”. Przecież „społeczna klasyfikacja gruntów”, o czym Autor pisze w pierwszym rozdziale (s. 55), i progresywna polityka podatkowa rujnowała wszystkie gospodarstwa indywidualne.

Ostatni, czwarty podrozdział rozdziału drugiego („Polityka rolna na północnych Kaszubach do 1945 roku”) oceniam znacznie wyżej niż dwa poprzednie. Można się spierać, czy należało opisywać ważne przeobrażenia zachodzące na badanym obszarze w XIX i na początku XX w. Tym bardziej, że Autor wykorzystał ustalenia zawarte w literaturze przedmiotu. Właściwym zabiegiem było przedstawienie przemian własnościowych zachodzących na badanym terenie w okresie II Rzeczypospolitej. Także w tym podrozdziale Autor sięgnął po opublikowane wyniki prac innych historyków. Tylko w jednym przypadku mamy przypis wskazujący na wykorzystanie źródła archiwalnego (s. 114). Ciekawe są ustalenia dotyczące postaw Niemców wobec państwowości polskiej, skutków reformy rolnej, a także przejmowania gruntów rolnych przez Polaków. Dobrze się stało, że zostały opisane pragmatyczne działania na rzecz umocnienia żywności polskiego w międzywojniu. Ostatnia część tego podrozdziału zawiera zwięzłe informacje o polityce niemieckich okupantów wobec mieszkańców powiatu. Mamy tu wiadomości o konfiskatach gospodarstw rolnych należących do Polaków. Tempo rugowania dotychczasowych właścicieli było szybkie. Autor przypomina, że na te tereny w latach 1939-44 kierowano osadników niemieckich z różnych stron, co zamieniało znacząco strukturę mieszkańców. W

trudnym położeniu znaleźli się Pomorzanie, zaliczeni do trzeciej grupy Niemieckiej Listy Narodowej. Dla hitlerowskich władz obszar ten był traktowany jako spichlerz i dlatego starano się z jednej strony intensyfikować produkcję, a z drugiej zwiększać kontyngenty, a to pozabawiało gospodarzy niezbędnych rezerw produkcyjnych. Dane liczbowe dotyczące zjawisk, o których pisze mgr M. Hinc zostały zebrane w kilku tabelach. Jakość ich wykonania bywa bardzo niska (przykładowo, tabela 7; s. 109-110). Pozwolę sobie powrócić do tej kwestii w dalszej części niniejszej recenzji.

Kolejny, trzeci rozdział pracy zatytułowany „Chłopi powiatu morskiego wobec polityki rolnej w latach 1945-1948” jest rozbudowany. Efekty badań zostały przedstawione w ośmiu częściach (podrozdziałach). Zaproponowane ujęcie i tytuły uznać można za poprawnie sformułowane. Po lekturze sugerowałbym jednak przeredagowanie tytułu podrozdziału trzeciego („Kłopotliwe sąsiedztwo. Polskie i radzieckie jednostki wojskowe na terenach wiejskich powiatu morskiego”) tak, aby na pierwszym miejscu były radzieckie a nie polskie jednostki wojskowe. Najwięcej miejsca w tej części zajmują przecież informacje o różnych następstwach działań i stacjonowania Armii Czerwonej.

W podrozdziale pierwszym mamy związane informacje o zajmowaniu w marcu 1945 r. przez wojska radzieckie i wspierające formacje polskie północnej części Pomorza Gdańskiego. Ustalenia Autora dowodzą, że to co się działo w marcu 1945 r. na badanym terenie było traumatycznym przeżyciem dla mieszkańców. Szczególnie niemieccy właściciele majątków ziemskich, którzy nie uciekli zostali tragicznie doświadczeni. Autor dla swych studiów wykorzystał literaturę przedmiotu, źródła archiwalne i w ograniczonym stopniu relacje. Pozyskanie materiałów metodą oral history zasługuje na uznanie. W tym miejscu pozwolę sobie na zadanie pytania: czy Autorowi znane są pamiętniki, dzienniki, wspomnienia niemieckich mieszkańców opisujących to co się działo po „wyzwoleniu” na badanym terenie? Takim interesującym źródłem ukazującym kres istnienia dawnych Prus Wschodnich jest wydany także po polsku dziennik Hansa von Lehndorffa². Obok licznych i szczegółowych opisów patologii czasów wojny Pan mgr Hinc poczynił wartościowe ustalenia dotyczące różnych konsekwencji wynikających z dwumiesięcznego oblężenia Półwyspu Helskiego. Zniszczenia, przesiedlenia i deportacje w badanym powiecie były porównywalne z tymi, które dotknęły tzw. obszary przyczółkowe w Polsce środkowej, gdzie w lipcu 1944 r. na pół roku zatrzymał się front wschodni. Mam wątpliwość czy Autor nie pomylił się pisząc: „W ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej również zasiewy jesienne z 1944 r. jak i te z wiosny 1945 r. zostały wykonane jedynie w 90% [podkreślenie-G.M.]” (s. 129). Przecież w warunkach walk frontowych przeprowadzenie prac polowych w tak dużym zakresie byłoby czymś nadzwyczajnym.

Druga część rozdziału trzeciego zawiera wyniki badań wynikających z obecności oddziałów wojskowych, przede wszystkim radzieckich na badanym terenie. Żołnierze i maruderzy mordowali, gwałcili kobiety. Wojsko grabiło wszelkie dobra na niespotykaną skalę i równie bezsensownie dewastowało miejscowości, gospodarstwa rolne, infrastrukturę. Lokalne władze i Milicja były wobec tych czasami przecież kryminalnych działań zupełnie bezradne. Ciekawa jest informacja o inicjatywie lokalnych władz i powołaniu „obywatelskich” oddziałów Wiejskiej Straży Porządkowej, choć efekty ich działań były mierne. Badania Michała Hince potwierdzają znane i opisane w literaturze naukowej dotyczącej innych regionów w Polsce i Europie Środkowej praktyki tolerowania przez przełożonych żołnierzy Armii Czerwonej zabójstw, gwałtów, napadów, pijackich orgii i innych chuligańskich występów. Dzięki pozyskanym w czasie kwerend archiwalnych informacjom wiadomo o działaniach pododdziałów wojska polskiego na terenie powiatu. Obok tych ocenianych przez Autora pozytywnie, a to: rozminowywanie, usuwanie zniszczonego sprzętu wojskowego, odgruzowywanie, grzebanie poległych, pomoc przy uruchamianiu zakładów, pracach polowych były i negatywne. Przejęte przez wojsko majątki rolne były źle zarządzane ulegając dalszej dewastacji.

Kolejny, trzeci podrozdział („Reforma rolna i organizacja byłej własności ziemskiej”) zawiera bogatą faktografię pozyskaną w czasie kwerend archiwalnych i generalnie trafne wnioski. Autor wskazuje na typowe przyczyny utrudniające szybką parcelację ziemi. Reforma rolna z powodu toczonych jeszcze na północy powiatu działań wojennych, niezinwentaryzowania majątków, braku wykwalifikowanych kadr, a nawet podstawowych narzędzi nabrała tempa w maju i czerwcu 1945 roku. W pierwszym rządzie parcelowano majątki należące do Niemców. Dzięki dociekliwej pracy Autorowi udało się przedstawić tempo prac i wielkość nadziałów, które były znacznie większe niż w Polsce

² H. Lehndorff. Dziennik z Prus Wschodnich. Zapiski lekarza z lat 1945-1947, Warszawa 2013.

Ilustruje też przemiany polityczne realizowane pod dyktando komunistów, a to stopniowe rugowanie z powiatowych władz ZSCh członków PSL i angażowanie Związku w kampanie inicjowane przez władze. Dane liczbowe ilustrujące stan powiatowej organizacji ZSCh na początku 1947 r. zebrane w tabeli 20, niestety źle sformatowanej, można było zawrzeć w jednym zdaniu.

Najobszerniejszą częścią rozdziału trzeciego jest podrozdział siódmy („Podporządkowanie komunistom ruchu ludowego w powiecie morskim w latach 1945-1947”). Po lekturze tej części pracy twierdzą, że tytuł nie oddaje zawartości. Przecież Autor dużo miejsca poświęcił walce politycznej, w tym dwóm wielkim kampaniom (głosowaniu ludowemu i wyborom sejmowym) i dokonującym się przemianom politycznym w powiecie. Oczywiście działania na rzecz podporządkowania, czy wręcz likwidacji niezależnego ruchu ludowego były dla komunistów w latach 1945-1947 jednym z ważniejszych celów. Zgłaszam także zastrzeżenia do objętości podrozdziału. Przedstawiony zarys historii ruchu ludowego w latach 1944-1945 jest ogólnikowy (s. 212-214). Pisząc o tym Autor pominął podstawowe monografie⁵, a powołuje się na opracowanie ogólne, wręcz podręcznikowe. Zasadnicze rozważania koncentrują się wokół prób uporządkowanego przedstawienia rozwoju partii chłopskich, liczby członków, obsady personalnej władz powiatowych. Wiele akapitów zawiera bardzo szczegółową faktografię. Nie po raz pierwszy mam wrażenie, że Autor postawił sobie za cel zamieszczenie w swej pracy wszelkich pozyskanych w czasie kwerend informacji. Badania przeprowadzone przez mgr Hincę ukazują odradzanie partii ludowych w powiecie morskim, proces szybkiego wzrostu liczby członków partii kierowanej przez S. Mikołajczyka i trwanie dzięki wsparciu PPR kadłubowego, kadrowego SL. Dzięki dociekliwości Autora wiadomo, że w okresie od grudnia 1945 r. do połowy 1946 r. liczba członków opozycyjnego PSL w powiecie wzrosła ponad dwukrotnie. Jednak dominujące wpływy w lokalnym aparacie władzy mieli komuniści i ich polityczni sojusznicy. Ciekawe są ustalenia dotyczące Kongresu Kaszubskiego, a także ujawnienie, że UB podejrzewało kaszubskich aktywistów o dążenie do stworzenia autonomicznego rejonu. Wartościowe są ustalenia dotyczące kampanii poprzedzającej referendum, szczególnie chwilowej gotowości wejścia przez ZP PSL w Wejherowie do koalicji wyborczej budowanej pod auspicjami PPR. Autorowi udało się ustalić prawdopodobnie prawdziwe wyniki głosowania z 30 czerwca 1946 r. Ważne nie tylko dla historyków regionalistów są opisane przez Pana M. Hincę działania podjęte przez komunistów na rzecz przejścia elektoratu PSL przed wyborami do Sejmu. Inicjatywa stworzenia Listy Ziemi Kaszubskiej, doprowadzenie do jej zarejestrowania i ogłoszone wyniki wyborów świadczą o tym, że ten komunistyczny projekt został zrealizowany. Jak ustalił M. Hincę aktywność PSL na terenie powiatu słabła już w drugiej połowie 1946 r. Po wyborach, podobnie jak w całym kraju władze stosując groźby, aresztowania, działania rozłamowe doprowadziły do faktycznej likwidacji większości organizacji terenowych PSL. W końcu 1947 r. na czele ZP PSL w Wejherowie „zwolennik pełnej integracji z PPR” (s. 251).

Ostatnia, czterostronicowa część, rozdziału trzeciego zawiera podstawowe, choć niepełne informacje o strukturze i liczebności PPR w powiecie. Zgadza się, że zasadniczym powodem głębokiej nieufności, a nawet wrogości wobec PPR były poczynania tej partii. Równie ważny był brak jakichkolwiek wpływów radykalnej (rewolucyjnej) lewicy na tych terenach w międzywojniu o czym w tej części nie wspomniano. Swoje znaczenie miała dominacja ludności rolniczej. Autor słusznie wskazuje także na ultrakatolicyzm i konserwatyzm lokalnej społeczności (s. 252-235). Zdaniem Autora najważniejszym powodem spadku liczby członków w drugiej połowie 1948 r. było ogłoszenie kolektywizacji. Nie będę oryginalny gdy stwierdzę, że chyba podobnie jak w całej Polsce najważniejszym powodem były czystki, wspomniane przez Autora porządkowanie ewidencji (usuwanie „martwych dusz”). Doceniam sformułowanie kilku pytań badawczych (s. 254) ale w mojej ocenie próba odpowiedzi okazała się mało satysfakcjonująca. Może należało posiłkować się opracowaniami dotyczącymi historii PPR?

Oceniając trzeci rozdział pracy należy jeszcze wspomnieć o rozbudowanych przypisach, które nie tylko wskazują źródła pozyskanych informacji, ale zawierają ważne treści uzupełniające i wyjaśniające.

⁵ A. Paczkowski, Stanisław Mikołajczyk czyli kłęska realisty (zarys biografii politycznej), Warszawa 1991; R. Buczek, Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947, Wrocław 1989. Tu zabrakło ujętych w bibliografii prac: R. Turkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949, Warszawa 1992; A. Mieczkowski, Geneza i działalność polityczna Stronnictwa Ludowego 1944-1949, Lublin 1987.

środkowej i wschodniej. Ważne są także ustalenia dotyczące stosunku miejscowego chłopstwa wobec reformy rolnej. Okazuje się, że nie występował tu „głód ziemi” tak charakterystyczny na tzw. ziemiach dawnych. To niewątpliwie specyfika regionu. Tego, czego zabrakło, nie tylko w tym przypadku, to porównań z innymi rejonami Polski. Jest przecież bardzo bogata literatura przedmiotu. Na pierwszym miejscu wymienić należy prace Henryka Ślabka³, które mimo upływu czasu mają swoją wartość. Kolejny problem poddany naukowej analizie dotyczy majątków ziemskich przejętych przez państwo. Autor ustalił, które wielkoobszarowe gospodarstwa zostały przejęte przez państwo (tabela 13) oraz zebrał dane o przynależności partyjnej pracowników (tabele 14 i 15). Charakterystyczne, że nie było wśród nich ludowców. Jak przekonująco twierdzi Autor, majątki państwowe zwykle były źle zarządzane, a przeprowadzone badania ujawniają także liczne przypadki przestępstw urzędniczych, nagminne kradzieże dokonywane przez pracowników administracji, a także robotników rolnych. Większość zatrudnionych w majątkach państwowych była zdeprawowana. Pan mgr Hinc wskazuje na czystki podjęte w 1948 r., efektem których było usuwanie z zajmowanych stanowisk członków PPS. Ostatnim problemem opisanym w tej części pracy było przejęcie dóbr „martwej ręki”. Autor ustalił obszar ziem utraconych przez Kościół w powiecie. Nie po raz pierwszy muszę wskazać na brak powiązania wyników prowadzonych badań z ustaleniami innych historyków. Przejęcie przez państwo ziemi należącej do parafii i zakonów wpisywało się w podjętą w 1949 r. „ofensywę” wobec Kościoła katolickiego. Szkoda, że Autor nie sięgnął choćby do podstawowych opracowań, gdzie kwestie te zostały opisane. Przykładowo można wskazać prace Antoniego Dudka, Ryszarda Gryza, Jana Żaryna⁴.

Ustalenia zawarte w podrozdziale czwartym („*Swoi i obcy*. Wysiedlenia i osadnictwo rolne w powiecie morskim”) uznaję za bardzo wartościowe. Autor przedstawił przebieg i różnorodne konsekwencje wysiedlania ludności niemieckiej oraz próby osiedlania na terenie powiatu polskich osadników (repatriantów, przesiedleńców). Zebrany materiał ujawnia skomplikowane relacje międzyludzkie w latach 1945-1947. Autor pisze o tragizmie wysiedlanych Niemców, upokarzających procedurach weryfikacji autochtonów i niepewności przybyłych osadników. Walorem tych analiz jest ukazanie różnych, skomplikowanych uwarunkowań determinujących zachowania „starych i nowych” mieszkańców. Dzięki pozyskanym w czasie kwerend precyzyjnym informacjom wiadomo ilu Niemców utraciło swoje gospodarstwa i ilu osadników je objęło. Autor potrafił też wyjaśnić powody niewykonania założonego planu osadnictwa. Niestety także w tym przypadku zabrakło porównania wyników własnych badań z literaturą naukową traktującą o tych samych procesach w wymiarze ogólnopolskim i regionalnym. Piąty podrozdział („Świadczenia rzeczowe i obciążenia fiskalne wsi”) zawiera informacje o narzuconych administracyjnie nierealnie wysokich kontyngentach nałożonych na ludność rolniczą powiatu morskiego. Autor trafnie wskazuje na przyczyny uniemożliwiające wykonanie dostaw płodów rolnych i podejmowane przez władze działania egzekucyjne wobec chłopów. W toku badań udało się ustalić, że przedstawiciele lokalnej partyjno-państwowej administracji podejmowali, zwłaszcza w 1945 r., zabiegi o obniżenie kontyngentów. Wiadomo także, dlaczego poprawiła się ściągalność świadczeń w 1946 r. Działo się tak na skutek nacisku administracyjnego, a zwłaszcza stosowanych przez aparat przemocy represji. Dążenie do umieszczenia w pracy wielu szczegółowych informacji czasami utrudnia lekturę. Autor, nie po raz pierwszy, ma kłopoty z uporządkowanym chronologicznie opisywaniem zjawisk. W tej części podjęta została kwestia podatku gruntowego. W porównaniu do drobiazgowych wywodów dotyczących świadczeń rzeczowych sprawa podatku gruntowego została jedynie zasygnalizowana. To niestety nie pierwszy przykład braku dbałości o zachowanie właściwych proporcji.

Wyraźnie lepszy jest szósty podrozdział, w którym Autor zajął się działalnością Związku Samopomocy Chłopskiej w powiecie w latach 1945-1948. W pierwszym akapicie brakuje niejako „tradycyjnie” wskazania na publikacje omawiające okoliczności powstania i działalność ZSCh w Polsce. Jednak ta część pracy zawiera najważniejsze, usystematyzowane i dobrze udokumentowane ustalenia.

³ H. Ślabek, *Polityka agrarna PPR, Geneza, realizacja, konsekwencje*, Warszawa 1978; tenże, *Dzieje polskiej reformy rolnej 1944-48*, Warszawa 1972.

⁴ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003; R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945-1956 (na przykładzie województwa kieleckiego)*, Kraków 1999, J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003. Tę ostatnią pracę Autor podaje w przypisie 52 (s. 270), ale nie ma jej w bibliografii.

Czwarty rozdział dysertacji („Wieś powiatu wejherowskiego i puckiego w okresie kolektywizacji 1948-1956”) ma blisko 200 stron i zbudowany jest z siedmiu podrozdziałów. Zaproponowane przez Autora problemowe prezentowanie wyników badań sprawia, że wiele powiązanych kwestii zostało rozdzielonych, co utrudnia lekturę. Z tego też powodu Autor zmuszony był do powtórzeń.

W pierwszej części („Źródła, anatomia i konsekwencje strachu. Decyzja o kolektywizacji i reakcje wsi”) przedstawiono reakcje chłopów na ogłoszony przez PPR latem 1948 r. projekt przebudowy stosunków własnościowych na wsi. Na wstępie mgr Hinc wskazuje, skąd kaszubszy chłopci czerpali wiedzę o gospodarce kolchozowej. Następnie ukazuje szerokie spektrum zachowań, które ujawniły się po ogłoszeniu zamiaru tworzenia gospodarstw spółdzielczych. Trafnie wskazuje również, że wynikały one z gotowości obrony własności prywatnej i powszechnie uznawanych wartości. Za szczególnie wartościowe uznaje ustalenia ukazujące jak wielki wpływ na kształtowanie się antykolektywizacyjnych, a w szerszym ujęciu antykomunistycznych postaw miało przywiązanie do Kościoła katolickiego, autorytet duchowieństwa, przynależność do parafialnej wspólnoty i istnienie lokalnych ośrodków kultu religijnego, do których nawet w tych trudnych czasach pielgrzymowali wierni, szukając pocieszenia, wsparcia, mając nadzieję na odmianę. Nie kwestionując ustaleń i wniosków Autora uważam, że warto było jeszcze podjąć kwerendę w źródłach proveniencji kościelnej, aby skonfrontować informacje zawarte w dokumentacji partyjno-państwowej administracji, policji politycznej z tymi, być może zawartymi w aktach diecezjalnych, parafialnych, zgromadzeń zakonnych. Nie zgadzam się z opinią, iż porozumienie z 14 kwietnia 1950 r. dotyczyło „wzajemnej współpracy” (s. 270) Episkopatu z władzami państwowymi. Ustalenia zawarte w tym podrozdziale warto było, choćby wybiórczo porównać z wynikami badań innych historyków.

Drugi podrozdział zatytułowany „Represje fiskalne (dostawy obowiązkowe, podatki)” to niełatwa próba przedstawienia wielokrotnie modyfikowanej i złożonej polityki fiskalnej wobec indywidualnie gospodarujących chłopów w okresie stalinowskim. Uważam, że w tak sformułowanym tytule na pierwszym miejscu powinny być wymienione podatki, bo przecież dostawy obowiązkowe wprowadzono później. W okresie kolektywizacji podatki i inne obciążenia nakładane przez władze na właścicieli gospodarstw rolnych służyć miały zaspokojeniu rosnących potrzeb państwa. Eksploatacji ekonomicznej wsi towarzyszyły hasła walki z bogaczami (kapitalistami) wiejskimi, którzy jakoby wyzyskiwali „biedniaków”. Jako pierwsze zagadnienie omówiono sprawę podatku gruntowego, wówczas już regulowanego w naturze. Wymiar tego podatku ustalany był odgórnie w oderwaniu od rzeczywistych możliwości produkcyjnych. Wywoływało to niezadowolenie chłopów i uruchamiało różne działania mające zminimalizować obciążenia. Jak ustalił M. Hinc szczególną aktywnością wykazywali się właściciele dużych gospodarstw. Z drugiej strony lokalny aparat administracyjny musiał przeprowadzić narzuconą przez władze centralne nową tzw. „społeczną klasyfikację gruntów”. Tego pojęcia nie ma w pracy. W toku tej akcji jakość gleb zawyżano, co powodowało wzrost obciążeń. Dodatkowo uwzględniając „klasowe” zasady podatek ten rósł progresywnie, a nie proporcjonalnie. Ten problem także został słabo uwypuklony. Dobrze ocenić należy charakterystykę zachowań lokalnych aktywistów, którzy starając się zadowolić swoich zwierzchników podejmowali działania, aby narzucone plany podatkowe wykonać jednocześnie, jednak nie chcieli wejść w konflikt z chłopami, często ich sąsiadami, członkami rodzin. W pracy znajdujemy także przykłady opresyjnych i represyjnych działań podejmowanych przez administrację wobec zalegających z opłacaniem podatku gruntowego. Kolejną formą drenażu ekonomicznego wsi był obowiązek wpłacania na FOR. W tym przypadku także uderzono przede wszystkim w gospodarstwa największe. Na kartach dysertacji znajdujemy kolejne przykłady wypracowywania skutecznych metod obniżania kwot wpłacanych na FOR. Podobnie jak w innych rejonach Polski w powiecie nadmorskim szukano „dojść” do lokalnych urzędników, niektórych korumpowano. Wypracowaną praktyką było fikcyjne dzielenie (rozpisywanie) gruntów lub ukrywanie rzeczywistego stanu posiadania. Autor nie mógł pominąć także akcji planowanego skupu zboża wpisującej się w „walkę klasową” na wsi. Z chwilą przystąpienia do propagowania tej spektakularnej akcji, a następnie prób ściągania narzuconych i zwykle nierealnie wysokich ilości zboża w powiecie nadmorskim dochodziło do biernego oporu i gwałtownych wystąpień. Postępowanie etatowych pracowników aparatu skupu, administracji, aktywistów PZPR i innych organizacji zaangażowanych w egzekwowanie zboża nie było tak brutalne jak w powiecie gryfickim, ale i na badanym terenie dochodziło do bulwersujących incydentów. Z drugiej strony przeprowadzone badania ujawniają kolejne przykłady braku zaangażowania niektórych lokalnych pracowników aparatu władzy w tę akcję. Po ujawnieniu sprawy gryfickiej i opublikowaniu uchwały centralnych władz PZPR, także władze powia-

towe w Wejherowie pospiesznie wskazywały winnych „wypaczeń” na swoim terenie. Po żniwach 1951 r. powrócono do nacisków administracyjnych i stosowania represji wobec opornych chłopów. Organizowano także zbiorowe, propagandowo nagłaśniane dostawy zboża do punktów skupu. Tymczasem chłopcy pisali podania do lokalnych władz o obniżenie narzuconych kontyngentów. Przykłady tych wszystkich działań zawarte zostały w recenzowanej pracy. Narastające problemy ze zbilansowaniem zaopatrzenia w żywność zmusiły władze do zastosowania rozwiązań nadzwyczajnych. W 1951 r. wprowadzono ustawowo obowiązkowe dostawy zbóż, a następnie ziemniaków, zwierząt rzeźnych i mleka. Autor starał się ustalić i przedstawić, jak w okresie od 1951 do 1956 r. wykonywane były dostawy. Chłopi, co zrozumiałe dostawy obowiązkowe traktowali jako prawdziwe utrapienie. Pan Hinc odnalazł w archiwaliach wiadomości, które dobitnie o tym świadczą. W tym czasie na wsi toczyła się prawdziwa batalia, w której chłopcy nie chcieli dopuścić do zrujnowania swych gospodarstw, a władze bezwzględnie egzekwowały dostawy obowiązkowe. Obie strony wypracowały i stosowały mechanizmy służące osiągnięciu wykluczających się celów. Autor podaje przykłady oporu chłopów. Udało się także ukazać szeroką gamę zachowań urzędników, którzy czasami bez przekonania wykonywali swoje obowiązki. Badania pana mgr Hinc ujawniają w skali mikro represyjne metody stosowane przez komunistyczny aparat przymusu dla wykonania planów skupu. Zabrakło tu jednoznacznego wskazania, że dostawy obowiązkowe obok nieurodzaju doprowadziły do załamania produkcji rolnej w 1953 r. i realnej groźby głodu. To zmusiło władze do złagodzenia polityki wobec chłopów, o czym zdecydowano w czasie IX plenarnego posiedzenia PZPR, a potwierdzono na II zjeździe tej partii. Autor ustalił, że wykonanie dostaw obowiązkowych poprawiło się w latach 1954-1956. Po lekturze tej części pracy chciałbym zwrócić uwagę, że poziom wykonania planów skupu, dostaw obowiązkowych w powiecie nadmorskim, a następnie wejherowskim i puckim był wysoki i nieosiągalny w wielu powiatach Polski. Warto odpowiedzieć na pytanie dlaczego tak było? Zdaję sobie sprawę, że ta problematyka nie jest łatwa i doceniam wysiłek włożony w powstanie tej części pracy. Muszę jednak stwierdzić, że z powodu nadmiaru szczegółowych informacji oraz zaproponowanej konstrukcji lektura była utrudniona.

W kolejnym, trzecim podrozdziale („Młodzież w „walce o wyższy plon”. Związek Młodzieży Polskiej i Powszechna Organizacja „Służba Polsce” na wsi”) Autor zajął się wymienionymi w tytule organizacjami wspierającymi PPR, a zwłaszcza PZPR. Przedstawiając genezę powstania obu polityczno-wychowawczych organizacji wykorzystano literaturę przedmiotu. Zabrakło jednak obszernej monografii ZMP autorstwa Marka Wierzbickiego⁶. Efektem kwerend jest ustalenie rozwoju organizacyjnego ZMP na badanym terenie. Niestety w pracy nie mamy takich informacji dotyczących paramilitarnej PO „SP”. W dysertacji znalazły się opisy angażowania członków w inspirowane przez partię komunistyczną przedsięwzięcia realizowane na wsi. W czasie akcji „planowego skupu zboża” zetempowcy ujawniali i piętnowali kułaków działając jak wiele podobnych „brygad lekkiej kawalerii”. Mieszkańcy powiatu takie przejawy gorliwej aktywności członków młodzieżowych organizacji oceniali negatywnie. Rodzice sprzeciwiali się przynależności swoich dzieci do ZMP czy zaciągowi do PO „SP” obawiając się indoktrynacji, a zwłaszcza ateizacji. Zdarzały się przypadki otwartego krytykowania młodych aktywistów, dochodziło do pobić, a nawet zabójstw. Píše o tym w swojej rozprawie M. Hinc. Mamy też w pracy wzmiankę o oddziaływaniu Kościoła katolickiego na młodzież. To upoważnia do ponownego upomnienia się o sięgnięcie po źródła kościelne. Mam wątpliwości czy kwestie angażowania się ZMP w kolektywizację powinny być znaleźć się w tej części pracy. Niedosyt budzi pominięcie działalności kulturalno-oświatowej ZMP. Nie wspomniano także o Organizacji Harcerskiej ZMP grupującej uczniów szkół podstawowych.

Czwarty podrozdział („*Pas transmisyjny*. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w służbie komunistycznej polityki rolnej”) to analiza działalności koncesjonowanych stronnictw chłopskich. Autor dokładnie odtwarza i analizuje przeobrażenia w ruchu ludowym przed „zjednoczeniem”. Ważne są ustalenia dotyczące odbudowy struktur „odrodzonego” PSL wspierane przez partię komunistyczną i UB. Następnie písze o zaangażowaniu ludowców w propagowanie i tworzenie pierwszych spółdzielni produkcyjnych. Zaburza to ciągłość narracji tym bardziej, że Autor powraca do przygotowań „zjednoczenia” obu stronnictw ludowych. Píše o usuwaniu „wrogów klasowych”. Wartościowe są ustalenia dotyczące masowego odpływu członków z „odrodzonego” PSL z powodu nasilenia antykościelnej

⁶ M. Wierzbicki, Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej, Warszawa 2006.

propagandy w 1949 r. Po powstaniu ZSL także w powiecie morskim przystąpiono do „akcji scaleniowej” i organizowania terenowych struktur partii. Szczegółowe informacje dotyczące tych działań zostały umieszczone w pracy. Udało się także ustalić liczebność ZSL na przełomie 1949/50 i w kwietniu 1951 r. Okazuje się, że w tym czasie ubyłoby ok. 30% członków, co zostało w pracy wyjaśnione. Autor zwraca uwagę na kuriozalne przypadki podwójnej przynależności do ZSL i PZPR. Następnie szczegółowo została omówiona partycypacja ZSL w radach narodowych i innych instytucjach. Ustalenia mgr Hincina potwierdzają, że sojusznicze stronnictwo choć miało swoją reprezentację w powiatowej i gminnych radach narodowych to nie posiadało realnej władzy. Jednak w gminnych radach narodowych członkowie ZSL czasami formułowali opinie krytyczne. Niewiele wiadomo o fluktuacji składów rad, choć z uwagi na obowiązujący do 1954 r. sposób powoływania i wspomniane czystki do takich zmian dochodziło często. Jednym z najważniejszych zadań narzuconych stronnictwom ludowym było włączenie się w kolektywizację. Mimo zaangażowania, czasami pozorowanego, etatowych pracowników i aktywistów ZSL w działania na rzecz tworzenia spółdzielni produkcyjnych efekty były mizerne. Do powstałych spółdzielni akces zgłosili pojedynczy członkowie ZSL. Z tego powodu władze PZPR i ZSL krytykowały wolne tempo i niechętnie angażowanie się lokalnych kół ZSL w przebudowę stosunków rolnych na wsi.

W piątym, najobszerniejszym podrozdziale („Próby kolektywizacji rolnictwa”) Autor przedstawił wyniki szczegółowych dociekań dotyczących sposobów tworzenia kolektywów i ich funkcjonowania. Autorowi udało się także zebrać bogaty i różnorodny materiał źródłowy dający możliwość ukazania stosunku chłopów - mieszkańców północnych Kaszub tego rewolucyjnego projektu. Zdaniem Autora czystki personalne przeprowadzone w radach narodowych w 1948 r. należy wiązać z planami kolektywizacji wsi. Nie można jednak pominąć konsekwencji czystek w związku z przygotowaniem do „zjednoczenia ruchu robotniczego”, a później także ludowego. Niewątpliwie dążenie do przestrzegania kryteriów „klasowych” stało się z jednym z priorytetów polityki kadrowej. Kolejnym było stworzenie i rozbudowanie systemu nomenklatury, o czym w rozprawie nie wspomniano. Planom tworzenia spółdzielni produkcyjnych towarzyszyła zapowiedź powstania POM, rozbudowy wiejskiej infrastruktury, świetlic, szkół, dziecińców, sklepów, radiowęzłów, izb porodowych. W tej części pracy Autor przedstawił jedynie dokładne zestawienie działających w powiecie placówek POM i SOM. W pierwszych miesiącach 1949 r. w całym kraju przystąpiono do typowania wsi, w których miały powstać spółdzielnie. Jak ustalił mgr M. Hinc, w województwie gdańskim wytypowano 20 gromad. W powiecie morskim była to wieś Rybno. Autor dowodzi, że wybór był przemyślany. Wieś przed wojną leżała poza granicami Polski, zamieszkiwali ją w większości osadnicy (przesiedleńcy), beneficjenci reformy rolnej. Wielu należało do PZPR. Wszystkie te czynniki ułatwiały założenie spółdzielni. Autor dołożył starań, aby precyzyjnie odtworzyć dzień po dniu proces organizowania kolektywu. W literaturze taka analiza jest rzadko spotykana. Druga spółdzielnia powstała wysiłkiem ludowców w Górze. W następnych miesiącach 1949 r. mimo ambitnych planów opracowanych w KW PZPR nie zdołano już zorganizować kolejnych spółdzielni. Pod naciskiem władz centralnych w całym kraju przystąpiono w 1950 r. do zakrojonych na ogromną skalę działań propagandowych i organizacyjnych. W powiecie morskim aktywiści nachodzili chłopów w dzień i w nocy, by złamać ich opór i skłonić do podpisania deklaracji. Te i inne działania opisane w ocenianej pracy powodowały najczęściej umacnianie się w przekonaniu trwania na swoim, a przede wszystkim unikanie spotkań z nachalnymi agitatorami. Z zainteresowaniem przeczytałem informacje o skierowaniu na teren powiatu nauczycieli z Gdańska mających w wiejskich szkołach przekonywać uczniów o zaletach gospodarki zespołowej. W budowie i umacnianiu „sojuszu robotniczo-chłopskiego” także w powiecie morskim wykorzystywano „robotnicze ekipy łączności miasta ze wsią”. Opinie o ich pracy były najczęściej negatywne. Informacje na ten temat są rozproszone i choć Autor ustalił, że w powiecie na początku 1955 r. takich ekip działało kilkanaście to tylko w jednym przypadku wiadomo, że tworzyli ją robotnicy z Pucka (PZM). Podobnie jak w innych regionach Polski także mieszkańcy wsi kaszubskich unikali kontaktów z agitatorami, nie chcieli uczestniczyć w zebraniach. Zdaniem Autora znacznie lepiej przyjmowali ofertę kulturalną. Niestety w pracy nie podano przykładów imprez organizowanych zapewne przez POIA „Artos”⁷. Nie wspomniano także o działalności wiejskich świetlic, kinach objazdowych, radiofonii przewodowej („kołchożnikach”). Efektem studiów jest ustalenie w jakich okolicznościach powstawały kolejne spółdzielnie produkcyjne. Organizatorzy, podobnie jak w innych województwach, zwłaszcza na tzw. zie-

⁷ Zob.: I. Miernik, Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „Artos”. Monografia historyczna, Toruń 2005.

miach dawnych, grozili opornym chłopom, wielu zostało zmuszonych do podpisania deklaracji. Z drugiej strony osoby angażujące się w przebudowę stosunków na wsi narażani byli na krytykę, środowiskowy ostracyzm, pobicie. Powstanie spółdzielni, próby wyorywania masywu prowadziły do podziałów wiejskich społeczności. Te antagonizmy na północnych Kaszubach szczęśliwie nie doprowadziły do masowych wystąpień do jakich dochodziło w Polsce wschodniej i centralnej. Pan Hinc pisze także o propagandowej nagonce, zwłaszcza prasowej, na „kułaków”. Okazuje się, że postępy kolektywizacji były niewielkie. Nawet w powstałych spółdzielniach członkowie nie wywiązywali się ze statutowych obowiązków. Wielu nadal pracowało tylko na swoich polach lub działkach przyzagrodowych, jeszcze większa grupa nie wychodziła do pracy. Chłopi kaszubszy stosowali i inne znane z literatury strategie przystosowawcze. Wstępowali do komitetów założycielskich, a nawet do spółdzielni i nie wnosili wkładów. Wielu spółdzielców należało do spółdzielni tylko „na papierze”. Dochodowość spółdzielni była niska, choć w pracy nie mam informacji o bilansach i rocznych zebraniach obrachunkowych członków. Autor doskonale zdaje sobie sprawę, że tylko spółdzielnie prowadzące księgowość i dokonujące corocznych rozrachunków uznać można za faktycznie działające. W spółdzielniach na badanym terenie dyscyplina pracy była niska, panowało pijaństwo. Rozbudowa agentury, siatki informatorów i represje nie wpłynęły na przełamanie wrogiego stosunku gospodarzy do idei wspólnej pracy na roli. Autor dowodzi, że rosnące obciążenia gospodarstw nie spowodowały oczekiwanego przez władze napływu członków do uprzywilejowanych ekonomicznie spółdzielni produkcyjnych. Sprawa gryficka także w powiecie nadmorskim doprowadziła do zahamowania działań na rzecz tworzenia kolejnych kolektywów, ale ujawniła nadużycia lokalnych władz w poprzednich latach. Z pracy dowiadujemy się, że w trzech spółdzielniach wielu członków złożyło wnioski o wystąpienie ze spółdzielni. Mimo ogromnych wysiłków liczba spółdzielni rosła powoli. Pod koniec 1952 r. w powiecie było ich dziewięć. Członkami byli przede wszystkim osadnicy, parcelanci, członkowie PZPR. W powiecie morskim postępy w kolektywizacji były najgorsze w województwie. Z tego powodu władze powiatowe były pod ciągłą presją, ale mimo podejmowanych wysiłków efekty były marne. Od wiosny 1949 r. do końca 1953 r. zdołano zorganizować trzynaście spółdzielni, tylko typu II i IB. Większość pracowała źle. Niestety nie wiadomo jaka była wielkość produkcji, zwłaszcza w porównaniu do gospodarstw indywidualnych. Podział powiatu morskiego w 1954 r. poprzez wydzielenie północno-wschodniej części, a nie jak błędnie twierdzi Autor północno-zachodniej (s. 418) i korekta granic oznaczała, że w nowoutworzonym powiecie puckim było pod koniec 1954 r. dziewięć spółdzielni, a w powiecie wejherowskim osiem. Pan M. Hinc dowodzi, że spółdzielnie funkcjonowały źle, a próby dyscyplinowania członków nie powiodły się. Nawet w najstarszych ubywało członków. W 1955 r. i na początku 1956 r. zarejestrowano kolejne kolektywy. Niestety w tym podrozdziale zabrakło kolejnego zbiorczego zestawienia wszystkich spółdzielni istniejących u kresu forsownej kolektywizacji oraz stwierdzenia, że w powiatach nie było ani jednej spółdzielni „socjalistycznej” – typu III. To, co uznaję za wartość dodaną tej części pracy to podobnie jak w rozdziale trzecim, rozbudowane przypisy. Autor wykorzystuje je nie tylko dla wskazania źródeł, ale często zamieszcza tam obszernie informacje uzupełniające, fragmenty dokumentów, artykułów z lokalnej prasy.

Preferowaną przez komunistów własnością „uspołecznioną” na wsi obok spółdzielni produkcyjnej były gospodarstwa państwowe. Autor zajął się nimi w kolejnej szóstej części rozdziału czwartego. Po wyjaśnieniu okoliczności powstania tego sektora i przekształceń organizacyjnych w latach 1945-1949 podano wybrane informacje o organizacji i liczbie gospodarstw tego sektora w województwie gdańskim i powiatach wejherowskim i puckim w 1956 r. Następnie Autor powraca do lat 1948-49 przedstawiając kłopoty kadrowe. Wiele miejsca w swych rozważaniach poświęca funkcjonowaniu i efektywności. Z tych ustaleń wynika, że w całym badanym okresie PGR pracowały źle. Autor w przebadanych źródłach archiwalnych odnalazł wiele przykładów niekompetencji, zdeprawowania wszystkich grup pracowników. Powszechne były kłopoty z organizacją i dyscypliną pracy. Marnotrawstwo było wszechobecne. Kradli niemal wszyscy zatrudnieni. Mimo ogromnych subwencji produkcja roślinna i hodowla była niska. Nie zebrane lub źle składowane plony oraz pasze niszczały, a trzoda chlewna i bydło padało setkami. Płace robotników rolnych były znacznie niższe od osiągniętych przez robotników zatrudnionych w innych działach państwowej gospodarki. Autor słusznie wskazuje także na fatalne warunki bytowe robotników PGR. Dyskusyjna jest teza, że pracownicy, a zwłaszcza kierownictwo PGR świadomie dopuszczali się sabotażu gospodarczego. Absurdalność gospodarki centralnie planowanej potwierdzają ustalenia mgr Hinc o zaplanowanych deficytach tych podmiotów, które w rzeczywistości były i tak wielokrotnie wyższe. Mankamentem tego podrozdziału jest swoisty

chaos koncepcyjny. Wiele informacji naprzemiennie dotyczy funkcjonowania PRG w województwie lub w powiecie (powiatach). Zabrało zestawienia tabelarycznego PGR istniejących na badanym terenie.

Ostatni podrozdział to próba odpowiedzi na postawione w tytule pytania: „Związek Samopomocy Chłopskiej – transmisja partii na wieś, czy legalna forma samoobrony chłopów?” Już pierwsze zdanie tej części pracy daje w pewnym stopniu odpowiedź na to pytanie. Podobnie jak w poprzednich częściach Autor zajął się czystkami przeprowadzonymi w ZSCh w 1948 i 1949 r. Doprowadziło to do usuwania osób „klasowo obcych” i umocnienia wpływów PZPR. Jak słusznie podkreślił Autor w ZSCh nie było już miejsca dla właścicieli dużych gospodarstw. Poprawne są wnioski dotyczące wypracowanych i stosowanych przez członków ZSCh strategii przystosowawczych. Generalnie niechęć nie odnosiła się do kolektywizacji, a do spółdzielni produkcyjnych należało tylko 6% członków. Przynależność do ZSCh nie przekładała się na lepsze wywiązywanie się z obowiązków nakładanych przez władze. Zabrakło jednak zwięzłej odpowiedzi na pytanie postawione w tytule podrozdziału.

Obok wspomnianych wyżej uwag i postulatów dotyczących rozdziału czwartego nie wiem dlaczego wzorem rozdziału trzeciego nie wydzielono podrozdziału „chłopi w PZPR” ukazującego m.in. stan organizacyjny partii w środowisku wiejskim. Zabrakło także wzmianek o przebiegu na terenie powiatu różnych masowych „rewolucyjnych” przedsięwzięć choćby zbieranie podpisów pod pokojowymi apelami, wymianie pieniędzy. Autor pominął zupełnie ważne próby przeprowadzenia „rewolucyjnych” zmian w oświacie. Przecież podejmowane przez władze działania, a zwłaszcza rugowanie religii ze szkół, a w szerszym wymiarze laicyzacja nie zyskały akceptacji katolickich, szanujących tradycje wartości i autorytety mieszkańców wsi. Można także wyrazić ubolewanie, że Autor nie zajął się „rewolucją kulturalną”, która miała ułatwiać także przemiany na wsi.

Podobnie jak w rozdziale trzecim wysoko oceniam merytoryczną zawartość bardzo wielu rozbudowanych przypisów zawierających bogaty materiał pozyskany w czasie kwerend.

Ostatni rozdział pracy Autor zatytułował: „Rok 1956”. Nie kwestionując znaczenia wydarzeń 1956 r. uważam jednak, że odrębna analiza problemów podejmowanych wszakże w poprzednim rozdziale jest co najmniej dyskusyjna. W efekcie objętość rozdziału, a zwłaszcza liczba podejmowanych problemów niekorzystnie różni się od dwóch poprzednich. W podrozdziale pierwszym („Rozpad spółdzielni produkcyjnych w powiecie wejherowskim i puckim”) Autor starał się odtworzyć i ocenić zmiany spółdzielczości produkcyjnej w powiatach wejherowskim i puckim. Jak zdołano ustalić, mimo dokonujących się zmian, postępującej „odwilży” w województwie aparat nadal forsował budowę kolejnych spółdzielni. Jednak szanse na realizację planów malały, gdyż nawet niektórzy lokalni aktywiści odradzali chłopom wstępowanie do kolektywów. Warte jest jednak podkreślenia, że zdarzały się przypadki rejestrowania kolejnych spółdzielni. Dokonujące się zmiany polityczne wpływały na sytuację w nadmorskich powiatach. Nasiliła się krytyka władzy, a lokalni aktywiści byli narażeni na niewybredne ataki. W czasie postępującej „odwilży” ujawniały się skrywane antagonizmy. Powróciły tarcia między starymi a napływowymi mieszkańcami powiatów. Pan M. Hinc ustalił i wyjaśnił dlaczego po II zjeździe PZPR na badanym terenie rozwijały się proste formy kooperacji. Już od wiosny 1956 r. wieś liczyła na zmiany, a kolejne miesiące ujawniając kryzys władzy powodowały wzrost niechęci do realizowanej w ostatnich latach polityki.

Po VIII plenum KC PZPR w powiatach wejherowskim i puckim rozpoczął się rozpad spółdzielni. W czasie zebrań chłopci bez obaw ujawniali przypadki nadużyć, stosowania przymusu w czasie tworzenia spółdzielni. Z ustaleń zawartych w pracy wynika, że członkowie spółdzielni dbali o zachowanie statutowych procedur przy rozwiązywaniu kolektywów. Praktyki takie w innych regionach kraju nie były tak bardzo przestrzegane. Warto było tę wyjątkowość podkreślić. Wiosną 1957 r. w każdym powiecie istniały już tylko trzy spółdzielnie. Autor starał się wyjaśnić dlaczego tych kilka spółdzielni przetrwało. Zawartość drugiego podrozdziału („Realizacja obowiązkowych dostaw płodów rolnych i polityka fiskalna”) jest kontynuacją problemów rozpatrywanych w poprzednim rozdziale. Powtórzę, w mojej ocenie nie widzę uzasadnienia dla takiego podziału. W trzystronicowym podrozdziale Autor potwierdza w regionalnym wymiarze krytykę, żądania zniesienia i problemy z egzekucją obowiązkowych dostaw jakie miały miejsce już latem 1956 r. Błędem rzeczowym jest nieprecyzyjne stwierdzenie, że dostawy zostały zniesione dopiero w latach 70. XX w. Przecież dekretem z 4 sierpnia

1956 r. zdecydowano o zniesieniu obowiązkowych dostaw mleka od początku 1957 r.⁸ Nie widzę potrzeby, aby szczegółowo zajmować się dostawami obowiązkowymi w 1957 r. Tytuł trzeciego podrozdziału („*Niepokorny sojusznik. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w perspektywie października*”) jest dyskusyjny i stylistycznie niepoprawny. Ponadto jego zawartość w dużej części nie jest zgodna z tytułem. Aktywizacja członków ZSL, dążenie do wyjścia spod kurateli PZPR o czym pisze mgr Hinc była zjawiskiem ogólnopolskim. Zwykle też prym w dążeniu do usamodzielnienia wiedli „starzy” ludowcy, byli członkowie PSL. Według Autora aparat bezpieczeństwa nawet w czasach „odwilży” nie zrezygnował z inwigilowania tego środowiska. Bardzo ważne są ustalenia dotyczące okoliczności powołania i początków działalności Zrzeszenia Kaszubskiego. Po Październiku’56 takie regionalne inicjatywy próbowano z różnym skutkiem podejmować w kraju. Kaszubski projekt został zrealizowany i przetrwał, dlatego wart jest docenienia. Umieszczenie w tej części ustaleń dotyczących początku organizowania kółek rolniczych w województwie gdańskim, a szczególnie w powiatach wejherowskim i puckim nie było dobrym rozwiązaniem. Zwracam uwagę, że prezentując sprawę kółek rolniczych Autor przekroczył końcowe cezury tak rozdziału jak i całej pracy.

Przytoczone wyżej krytyczne uwagi wpływają na ocenę ostatniego rozdziału. Dlaczego Autor nie wyodrębnił kwestii funkcjonowania lokalnych struktur najważniejszego podmiotu politycznego – PZPR? Zabrakło także eksponowanego w poprzednich rozdziałach udziału chłopów w radach narodowych i informacji o kolejnych czystkach. Tymczasem w 1956 r. w wielu gromadzkich radach narodowych doszło do zmian personalnych. O tym w tej części pracy nie wspomniano.

W zakończeniu Autor starał się przedstawić najważniejsze wyniki swoich badań. Konstrukcja tej części pracy mogłaby być lepsza gdyby Autor zbierając swoje ustalenia koncentrował się na konkretnym problemie, a następnie przechodził do kolejnej kwestii. Odpowiedzi na pytania badawcze postawione we wstępie nie zawsze są satysfakcjonujące. Doceniam ustalenia dotyczące wskazania na specyfikę regionalną. Z uwagi na strukturę agrarną i niewielki napływ osadników reforma rolna nie spowodowała „rewolucyjnych” zmian. Tu indywidualne gospodarstwa chłopskie miały często obszar kilkunastu hektarów i z chwilą rozpoczęcia „walki klasowej” na wsi ich właściciele trudno było uznać za „kułaków”. Jak słusznie konstatuje Autor indywidualnie gospodarujący chłop był najważniejszą figurą życia gospodarczego w całym analizowanym okresie. Z powodu szacunku dla nienaruszalności własności prywatnej i przywiązania do tradycyjnych wartości kolektywizacja przebiegała wyjątkowo opornie, najgorzej w całym województwie gdańskim. W swej pracy Autor starał się to wyjaśnić. Dlatego też dziwi stwierdzenie: „Trudno jednoznacznie wskazać przyczyny tak wielkich rozbieżności. Wymaga to zakrojonych na szeroką skalę badań nad historią polityki rolnej zarówno przed 1945 rokiem jak i w interesującym nas najbardziej powojennym dziesięcioleciu w skali całego Pomorza Gdańskiego” (s. 493). Nie mogę także zaakceptować stwierdzenia: „Zeteselowcy, choć często działali wbrew interesom wsi to nigdy nie wyrzekli się swych polityczno-ideologicznych korzeni” (s. 493). Jeśli działali wbrew interesom wsi to moim zdaniem kierując się pragmatyzmem, a często doraźnymi korzyściami (koniunkturalizmem) postępowali wbrew tradycyjnej ideologii ludowców. Ważne są wnioski dotyczące tempa kolektywizacji i fatalnej efektywności ich działania. Ustalenia dotyczące funkcjonowania gospodarstw państwowych, wspieranych subwencjami, potwierdzają ich deficytowość. Badania p. Hinc przynoszą potwierdzenie opinii, że robotnicy PGR żyli w urągających warunkach, pracowali źle, dopuszczali się też drobnych kradzieży, nadużywali alkoholu. Najlepiej oceniam wnioski zawarte w trzech ostatnich akapitach.

Aparat naukowy

Oceniana praca dowodzi opanowania umiejętności warsztatowych. Pan M. Hinc swoje szczegółowe ustalenia popiera przypisami, najczęściej zawierającymi opisy bibliograficzne różnych źródeł, na których zostały oparte. Koniecznie należy podkreślić, że Autor wykorzystuje przypisy, aby uzupełnić i wyjaśnić problemy podejmowane w zasadniczej części pracy. Najwięcej takich wartościowych przypisów jest w rozdziałach trzecim, czwartym i piątym. W przypisach z trudem odnajdujemy próby sprostowań informacji odnajdywanych w źródłach, a zwłaszcza porównań i polemik z ustaleniami zawartymi w monografiach i artykułach. Zdarzają się błędy w sposobie sporządzania przypisów. Najpoważniejsze to te, gdy przypis jest niekompletny. Z obowiązku wskażę niektóre przypisy: 449 i 451

⁸ Dz. U. 1956, nr 35, poz. 159.

(s. 227), 469 (s. 376), 667 (s. 428). Inne to uchybienia edytorskie. Przykładowo można wskazać na przypisy 62 (s. 45), 68 (s. 47), 101 (s. 57). Zdarza się, że przypisu nie odnajdujemy na dole strony (przypis 88, s. 52). Uchybieniem formalnym są przypadki zamieszczania w przypisie wartościowych informacji wyjaśniających, ale bez podania źródła. Przykładowo przypisy: 104 (s. 58), 27 (s. 84), 477 (s. 236), 666 (s. 427). Czytając pracę zauważyłem i inne błędy. Kierując się wskazaniem zawartym w przypisie 45 (s. 268) stwierdziłem, że na stronie 380 nie ma jakichkolwiek informacji o „cudzie lubelskim”. Autor pisze o tym na stronie 339 i tam wskazuje na wybrane publikacje (przypis 351).

Zaproponowany sposób skonstruowania bibliografii jest w mojej ocenie wadliwy. Uważam, że źródła drukowane powinny zostać wyodrębnione. Uważna lektura pracy ujawniła, że kilka pozycji wymienionych w przypisach nie zostało uwzględnionych w zestawieniu bibliograficznym. Przykładowo, brakuje monografii: H. Słabek, O społecznej historii Polski 1945-1989; W. Dzun, Państwowe Gospodarstwa Rolne w procesie przemian systemowych w Polsce; J. Żaryn, Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989); K. Rudnicki, Cuda i objawienia w Polsce 1949-1986; E. Szpak, Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów. Pominęto także artykuły: G. Sołtysiak („Cud w Lublinie”); A. Przytuły („Cud lubelski 1949. Łzy, nadzieje, represje”); J. Drausa („Cud lubelski w 1949 roku”).

Doceniam wysiłek włożony w zebranie i uporządkowanie danych liczbowych zawartych w 48 tabelach. Z kilku z nich można było zrezygnować (tabele: 2, 20, 22, 28, 46). Poważnym mankamentem o czym było już wspomniane jest brak logicznego powiązania informacji zawartych w niektórych tabelach z zasadniczym tekstem. Niestety zdarza się, że brakuje tak potrzebnego komentarza do danych zebranych w tabeli i wynikających z tego wniosków. Wiele uwag mam do sposobu ich sporządzenia. Tytuły tabel nie zawsze precyzyjnie oddają ich zawartości. Przykładowo zob. tabela 2 (s. 90)). Jednak największe zastrzeżenia można mieć do staranności konstruowania tabel pod względem edytorskim. Bardzo krytycznie ocenić trzeba przypadki, gdy tytuł (nagłówek) tabeli znajduje się na jednej stronie a tabela na następnej. Przykładowo: tabela 6 (s. 103-104), tabela 7 (s. 109-110), tabela 10 (s. 133-134), tabela 24 (s. 233-234), tabela 26 (s. 278-279), tabela 38 (s. 391-392). Trudno też zaakceptować przypadek umieszczenia tylko opisu źródłowego tabeli na następnej stronie (tabela 20, s. 209-210; tabela 30, s. 345-346; tabela 41, 442-443). Sposób sporządzenia tytułów wielu tabel jest błędny. Można zgodzić się na zapis „Tabela nr...” ale już nie na postawienie kropki. Podobnie rzecz ma się z tytułami. Tym bardziej, że Autor nie jest konsekwentny. Pozwolę sobie nie wymieniać wszystkich takich przypadków. W niektórych tabelach dane zwarte w kolumnach wyrównywane są do lewego marginesu, w innych wyśrodkowane. Szczególnym przykładem fatalnego sformatowania jest tabela 7 (s. 110). Dane zawarte w poszczególnych kolumnach zostały mechanicznie podzielone i są zupełnie nieczytelne. Podanych przypadków jest więcej (tabele: 18, 20, 23, 32, 34, 35). Wykaz tabel jest poprawnie wykonany. Na marginesie tych uwag sugeruję rozważenie możliwości zobrazowania niektórych danych w formie graficznej. Wykresy dają możliwość ukazania dynamiki zjawisk. Oceniając pracę zmuszony jestem także wskazać na brak konsekwencji w pisowni dat. Widać to szczególnie w przypisach. Autor nazwy miesiący pisze słownie, używając cyfr rzymskich lub cyfr arabskich.

Pewną niedoskonałością warsztatową, trzeba jednak podkreślić, że rzadką jest brak wskazania na źródło informacji lub opinii, które zamieszcza w dysertacji.

Nie można mieć zastrzeżeń do używanych w pracy i zebranych w wykazie skrótów. Z obowiązku ciążącego na recenzencie wskażę, że występują pewne niedoskonałości. Przykładowo, na s. 33 mamy „ZSRS”, a rozwinięcia skrótu brak w wykazie. Podobnie na s. 298 – CUS.

W całej pracy Autor podając dane liczbowe stosuje zapis, w którym nie oddziela spacją grupy cyfr. Tak jest z informacjami dotyczącymi m.in. liczby mieszkańców gdy nie rozdziela spacją setek od tysięcy. Utrudnia to lekturę, szczególnie zestawień tabelarycznych. Przypadków takich na kartach pracy jest niestety bardzo dużo.

Te wybrane niedociągnięcia wskazują z obowiązku przypisanemu recenzentowi mając także nadzieje, że pomogą Autorowi w przygotowaniu pracy lub jej części do druku.

Język pracy

Panu mgr Michałowi Hincowi nie zawsze udawało się o prezentowanych złożonych procesach pisać w sposób prosty i klarowny.

Oceniając poprawność językową dysertacji M. Hince stwierdzam, że w pracy występują błędy językowe. Zważywszy na jej objętość nie jest ich jednak wiele. Większość wynika z ewidentnie niedokładnej autorskiej korekty językowej, która sumiennie wykonana pozwoliłaby ograniczyć liczbę błędów. Szczegółowe wymienianie tych uchybień w niniejszej recenzji spowodowałoby powiększenie jej objętości.

Dostrzeżone w czasie lektury potknięcia ortograficzne, stylistyczne, gramatyczne, literówki i błędy edytorskie pozwoliłem sobie zaznaczyć na marginesach maszynopisu, a uwagi te przekażę w stosownym czasie Autorowi.

Wnioski końcowe

Konkludując, należy podkreślić, że rozprawa magistra Michała Hince „Próba rewolucji agrarnej w powiecie morskim/wejherowskim i puckim w latach 1945-1956” jest pierwszą tak obszerną monografią ukazującą próby realizacji polityki komunistycznych władz wobec rolnictwa i wsi na obszarze północnej części województwa gdańskiego w pierwszych latach Polski Ludowej.

Ujemne strony dysertacji to zakres spenetrowania, a tym samym wykorzystania dokumentacji aktowej. Choć w bibliografii wymieniono takich zespołów kilkadziesiąt to niestety, zdarzyło się z wymienionych w bibliografii objętościowo dużych zespołów spożytkować kilka czy wręcz jedną jednostkę archiwalną. Zdaję sobie sprawę, że kwerendy w AAN i AZHRL miała charakter uzupełniający, ale dlaczego Autor wprost o tym nie napisał? Docenić należy częste sięganie po materiały wytworzone przez komunistyczny aparat represji, zwłaszcza policję polityczną. Zawarta we wstępie rozbudowana informacja o stanie badań oraz wykaz artykułów i monografii zebranych w bibliografii dawały nadzieję na częste porównywania z ustaleniami innych historyków parających się podobną tematyką w wymiarze ogólnopolskim, a zwłaszcza regionalnym. Czytając pracę i zwracając uwagę na przypisy można odnieść wrażenie, że Autor jest pionierem takich regionalnych badań.

Pan mgr M. Hinc stracił niepowtarzalną okazję ukazania podobieństw i różnic, a czasami regionalnej specyfiki procesów zachodzących na badanym terenie z tym co działo się w Polsce. Nie trzeba przekonywać, że jest to ważny element naukowego dyskursu.

Szczególnością cechą powiatu nadmorskiego, który należał do tak zwanych ziem dawnych, było posiadanie w swych granicach także skrawka ziem należących przed wrześniem 1939 r. do III Rzeszy, czyli ziem po II wojnie światowej „odzyskanych”. Szkoda, że w rozprawie mocniej nie podkreślono tego faktu i specyfiki.

Ważnym celem polityki stalinowskich władz było dokonanie rewolucyjnych zmian w mentalności. Mieszkańcy wsi, zwłaszcza kobiety definiowani byli jako zacofana grupa społeczna, co m.in. tłumaczono religijnością i wpływami kleru oraz brakiem „świadomości klasowej”. Celem pozyskania społeczności wiejskiej dla forsowanych zmian wykorzystywano szeroko rozumianą działalność kulturalno-oświatową, a nawet sport. W swych dociekaniach p. Hinc kwestie te zmarginalizował lub pominął. Niewiele napisał także o „sojuszu robotniczo-chłopskim” i działalności organizacji kobiecych na wsi.

Uważna lektura dysertacji skłania mnie do sformułowania poglądu, iż p. Hinc starał się w swej pracy zawrzeć jak najwięcej informacji o „rewolucji agrarnej” w powiecie morskim, a później wejherowskim i puckim, tych odnalezionych w literaturze, ale zwłaszcza w źródłach archiwalnych. Można przypuszczać, że tego powodu Autorowi trudno było dokonać krytycznej selekcji tych materiałów, dbając przy tym o porządek tematyczny i chronologiczny. W efekcie w pracy mamy ogrom informacji faktograficznych, czasami nieistotnych dla toku narracji. Powoduje to powtórzenia i brak dyscypliny chronologicznego przedstawiania problemów. Z drugiej strony brakuje konsekwentnego prezentowania tych samych wiodących kwestii w rozdziałach trzecim, czwartym i – moim zdaniem - w sztucznie wyodrębnionym piątym. Wydaje się, że Autor pasjonujący się i badający od lat lokalne dzieje uznał, że nie może uronić żadnej informacji odnalezionej w źródłach.

Wskazać też muszę na dostrzeżone braki warsztatowe. Przykładem takich jest wadliwe sporządzanie wielu tabel, niedoskonałości w przypisach, brak opisu źródłowego w zawartych w pracy reprodukcjach fotografii i materiałów propagandowych, brak spisu ilustracji, uchybienia w konstrukcji bibliografii, a zwłaszcza nieuwzględnienie wszystkich prac wskazywanych w przypisach. Szkoda, że efekty wieloletniej pracy Autora zostały zdewaluowane niedokładną redakcją językową, a zwłaszcza techniczną (edytorską) tekstu przedstawionego do oceny.

Przedstawione uwagi krytyczne w żaden sposób nie podważają ogromnego wysiłku włożonego przez Autora w powstanie dysertacji.

W tym miejscu podkreślić należy walory poznawcze rozprawy, a przede wszystkim próby wnikliwego przebadania problemów, które zdaniem Autora wiążą się tytułem. Wynikiem zapewne pracochłonnych badań, czasami nawet zbyt szczegółowych, jest obszerna i pierwsza tego rodzaju próba monograficznego ukazania przemian własnościowych, szeroko ujmowanej polityki fiskalnej wobec indywidualnie gospodarujących chłopów, działalności PPR i PZPR, stronnictw chłopskich oraz wybranych organizacji na wsi w powiecie nadmorskim, a następnie wejherowskim i puckim w latach 1945-1956. Równie ważnym efektem naukowych dociekań było odtworzenie postaw i zachowań mieszkańców oraz podejmowane przez Autora, na ogół trafne próby wyjaśnienia powodów tychże. Wartościowe są ustalenia dotyczące różnorodnych strategii przystosowawczych wypracowanych i pragmatycznie stosowanych tak przez chłopów gospodarujących indywidualnie, spółdzielców, robotników rolnych jak też przedstawicieli lokalnej partyjno-państwowej administracji, a także aktywistów w okresie stalinowskim.

Autor zebrał dotychczas rozproszone wyniki badań prowadzonych w minionych latach przede wszystkim przez historyków, ale także przedstawicieli innych dziedzin nauki. Najcenniejsze są jednak zamieszczone w pracy wyniki dociekań mgr Hince. Udostępniony w pracy materiał faktograficzny, zawarte na jej kartach wnioski pozytywnie wpływają na poprawę dotychczasowego stanu badań nad historią północnych Kaszub, a w pewnym stopniu także Polski w pierwszych latach „władzy ludowej”.

Autorowi życzyć należy, aby ustalenia tam zawarte weszły do obiegu naukowego i stały się inspiracją do dalszych naukowych dociekań. Dlatego postuluję dokonanie daleko idących redukcji objętości dwóch pierwszych rozdziałów i istotnej rekonstrukcji trzech zasadniczych rozdziałów, aby praca mogła być wydana. Warto także zamieścić w pracy mapy, wykresy, indeks nazw geograficznych polskich i kaszubskich, co z pewnością ułatwi lekturę. Zamieszczone w niniejszej recenzji uwagi mogą, jak sądzę, pomóc Autorowi w przygotowaniu znacznie zmienionej wersji do druku.

Mimo wielu krytycznych uwag i postulatów przedstawionych w niniejszej recenzji oceniam, że przedłożona dysertacja znacznie poszerza i porządkuje wiedzę na podjęty temat. Monografia historyczna „Próba rewolucji agrarnej w powiecie morskim/wejherowskim i puckim w latach 1945-1956” spełnia podstawowe kryteria tak formalne jak i merytoryczne stawiane rozprawie doktorskiej określone w art. 13. ust 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki ((Dz. U. 2003, nr 65, poz. 595). Biorąc pod uwagę powyższe konstatacje wnioskuję o dopuszczenie pana mgr Michała Hince do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kielce, 31 stycznia 2016 r.